

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Najwyższy czas

teraz na pocztach lub u listowego zapisywać sobie „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał.

Jako jedyne pismo **szczerze katolickie i polskie** na Warmii zasługuje „Gazeta Olsztyńska“ na jak największe poparcie.

Spodziewamy się też, że na nowy kwartał liczniejszy przybędzie nam zastęp Czytelników.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 m.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Co słysząc w świecie?

W niedzielę, 20-go września upłynęło lat 26, jak wojska włoskie w roku 1870 dnia 20 września wkroczyły wśród strzałów armatnich do Rzymu i zabrały państwo kościelne Papięzowi. Dzień ten stanowi smutną pamiątkę dla wszystkich katolików, gdyż ograbiono Papięz z jego świeckiej własności, która była niezbędną do swobodnego i niezależnego wykonywania świętych obowiązków, jakie ciąży na Głowie Kościoła katolickiego. Katolicy po wszystkich krajach ustawicznie protestują przeciwko temu gwałtowi liberalnego i masonskiego rządu włoskiego. Rząd włoski chciał przez to nasamprzód upokorzyć papieżstwo, co się także stało za podniętą starego Bismarka, a potem zjednoczyć całe Włochy pod jedno berło, a cóż to zjednoczenie dla Włoch przyniosło wielkiego. O óż kraj upada z roku na rok, żywiły skrajne coraz śmieiej głową podnoszą i marzą o republice włoskiej. Rząd włoski, na wskroś liberalny, marzy wciąż o wielkości Włoch przez to, iż należą do trójprzymierza, które jest Włochom tak potrzebne, jak dziura w moście, gdyż prosto jest nienaturalnem i rujauje ludność kosztownymi wydatkami na wojsko. Katolicy żyją jednak tą nadzieją, że Papieżstwo odzyska swoje niezależne państwo i że brutalny gwałt, jakiego się przed 26 laty na stolicy apostolskiej dopuszczono, obróci się jeszcze dla całego świata katolickiego w tryumf.

Niemcy. Cesarz Wilhelm bawi obecnie na polowaniu w puszczy rominckiej, dokąd przybył w poniedziałek w południe. Jak niektóre gazety niemieckie donoszą, ma car rosyjski, wracając do domu, spotkać się z cesarzem Wilhelmem raz jeszcze albo w Romintach, lub w Trakejnach

— Po wizycie carskiej w Wrocławiu i po naprawieniu się o pokoju europejskim i o dobrych i przyjaznych stosunkach pomiędzy Niemcami a Rosją, obliczają teraz

gazety niemieckie, ile w razie wojny może trójprzymierze t. j. Niemcy, Austria i Włochy, a ile dwójprzymierze tj. Francja i Rosya żołnierza w pole wyprowadzić. Niemcy, Austria i Włochy liczą razem około 120 milionów mieszkańców, a Rosya i Francja 140 milionów. Niemcy mają 1305 batalionów, 508 szwadronów i 3024 dział. Austria 934 bataliony, 435 szwadronów i 2144 dział. Włochy 567 batalionów, 145 szwadronów i 1590 dział. Trójprzymierze ma zatem 2806 batalionów, 1088 szwadronów i 6758 dział. Francja ma zaś 1133 bataliony, 500 szwadronów i 4176 dział. Rosya 1555 batalionów, 1253 szwadrony, 3778 dział. Dwuprzymierze ma zatem razem 2688 batalionów, 1753 szwadronów i 7954 dział.

Z tego zestawienia wynika, że dwuprzymierze, tj. Francja i Rosya mają 665 szwadronów i 1196 dział więcej, aniżeli trójprzymierze. Natomiast trójprzymierze ma 118 batalionów to jest 110,000 chłopów więcej, aniżeli dwuprzymierze. Gazety niemieckie piszą dalej, że trójprzymierze pod względem strategicznym, znajduje się w daleko korzystniejszym położeniu, aniżeli dwuprzymierze, a nadto Niemcy mają najlepszą sieć kolejową. Dalej zestawiają gazety niemieckie, ile chłopów pierwszej linii mogłoby natychmiast w pole wyruszyć, przyczem wykluczają landwerę pierwszego powołania. Zestawienie przedstawia się jak następuje:

Niemcy mogłyby postawić 711 batalionów, 372 szwadrony i 2424 działa, Austria 462 bataliony, 336 szwadronów i 2144 działa. Włochy 356 batalionów, 144 szwadronów i 1590 dział. Trójprzymierze mogłoby zatem wojska pierwszej linii natychmiast wyprowadzić w pole: 1529 batalionów, 852 szwadrony i 6158 dział.

Francja mogłaby wystawić: 537 batalionów, 348 szwadronów i 2808 dział. Rosya 910 batalionów, 642 szwadrony i 2972 działa, Francja i Rosya razem: 1447 batalionów, 990 szwadronów i 5780 dział.

— Hrabia Hompesch, przewodniczący parlamentarnej frakcyi centrum skończył w środę 70-ty rok życia. Już od r. 1873 należał on do izby panów, a od roku 1874 do parlamentu. Hrabia Hompesch cieszy się bezwzględnem zaufaniem całej frakcyi i zawsze okazywał się sprawiedliwym dla Polaków. Niechaj jak najdłużej cieszy się najlepszym zdrowiem.

W Turcyi wzmagają się ruch Młodo-Turków, tj. Turków, którzy uczęszczali do szkół w Francyi, w Anglii lub Niemczech i dla tego zapatrują się na stosunki wewnętrzne Turcyi inaczej, aniżeli sułtan i jego doradcy. Sułtan skazał kilkunastu Młodo-Turków jako rewolucjonistów na

śmierć lub na wygnanie, albo na długoletnie więzienie. Mimo to ruch młodo-turecki się wzmagają, bo coraz więcej się pokazuje, że gospodarka sułtana nie może potrwać dalej, gdyż mocarstwa prędko czy później muszą jej koniec położyć. Angielski plan usunięcia sułtana z tronu jest pomyslny dla Młodo-Turków, którzy spodziewają się z tego powodu zmiany na lepsze w ich myśli przeprowadzonej. W Konstantynopolu obawiają się nowych rozruchów z strony Armeńczyków. Dla tego posłowie zagraniczni sprowadzili z okrętów wojennych oddziały majtków i żołnierzy do swych domów.

Walka o kresy wschodnie.

(Der Kampf um die Ostmark).

I.

Pod takim tytułem znajdujemy w gazecie berlińskiej »Post« z końca zeszłego miesiąca artykuł, opisujący niby bardzo »wiernie« stosunki religijne i narodowościowe w naszej prowincyi. Artykuł ten cały jest naturalnie jedną hecą przeciw katolikom w ogólności, a przeciw Polakom w szczególności. Tyle tam różnorodnych kłamstw, oszczerstw, przekręcań, nieznajomości naszych stosunków, że nie warto prawie wcale o tej bazgraninie wspominać. Czynimy to zaś tylko dla tego, aby Czytelnicy nasi przekonani się mogli, jaką bronią walczą nieprzyjaciele naszej wiary i narodowości. Nie uchylą się przed żadnym kłamstwem, każda plotka gdzie od jakiej baby podsłyszana, jest dobra do ich gazety, byle można nią dowieść, jak zabitych nieprzyjaciół ma rząd w katolickich i polskich swoich poddanych. Dodajemy, że dla nadania niby prawdziwości tej całej kupie fałszów, ów pismak nawet wymienia po nazwisku »niebezpiecznych« dla państwa agitatorów katolickich i polskich. Na nieszczęście wszystko to fałsz, a wszystkie te osoby mogłyby pismaka »Post« skarżyć o obrazę, choć sądzimy, że się z takimi notorycznymi oszczercami wcale po sądach włóczyć nie oplaci.

Szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają nam podać wszystkich owych artykułów, gdyż zajęłyby one przynajmniej jakie dziesięć numerów naszej gazety. Podajemy tylko »najciekawsze« kłamstwa z naszej okolicy i z Olsztyna, a z pewnością wystarczy to, aby dowieść, że jeżeli wszystkim, to przynajmniej takim gazetom w rodzaju »Post« z jaśnie oświeconego Berlina ani słowa wierzyć nie można.

W numerze »Post«, który mamy przed sobą (26 sierpnia), opisuje jakiś pismak z Królewca szerzącą się niby »propagandę polską i katolicką« w południowej części Warmii. Polszczyzna ma się tu tak rozszerzać, aż pismakowi »Post« w głowie trzęszczy. Widzi on tę propagandę polską wszędzie, w ludziach, w powietrzu, nawet w objawieniach Gietrzwałdzkich. Zarzuca czeigodnemu ks. prob. Weichsłowi, że, aby więcej pieniędzy dla kościołów zebrać, popierał objawienia, choć niby sam najprzew. ks. Biskup jest przeciw temu. I co z tego wyrosło: Oto agitacja polska, bo Polacy

ych Prus, Rosji, Austrii (o zgrozo!) Gietrzwałdzie dopiero poczęli agitować. Największym agitatorom jest księgarz polski Samulowski, który w czasie pielgrzymek (słuchajcie!) szerzył pomiędzy ludem »wielkopolską« literaturę. Tam u niego nie brakło żadnej polskiej książki, żadnej gazety, żadnego pisemka ulotnego (Flugblatt), czy to z Niemiec, Austrii, a nawet z Ameryki. Ponieważ przez większą część roku nie ma w Gietrzwałdzie nic (!) do czynienia, więc Samulowski objeżdżał po wsiach i miastach (!) wszędzie siejąc wielkopolskie idee i zakładając polskie Towarzystwa. Teraz, gdzie pielgrzymki do Gietrzwałdu nie są tak liczne, działa Samulowski najwięcej w Olsztynie. Urządzone i dyrygowane przez niego teatr amatorski w Olsztynie, który tylko narodowo-polskie sztuki odgrywa, gromadzi od czasu do czasu w Olsztynie polskich wolenników z południowej Warmii.

Tak pokrótce opisał działalność p. Samulowskiego z Gietrzwałdu pismak »Post«. Kto zna stosunki u nas, ten wie, że co słowo prawie, to kłamstwo. Pan Samulowski pracuje spokojnie jako księgarz w swoim zawodzie, a że okolica jest polska i lud polski, więc naturalnie chińskich książek by mu nikt nie odkupił, tylko polskie. Jakoby zaś p. Samulowski miał tu mieć teatr w Olsztynie, o tym nikt nie wie, a przedstawienia polskie urządkował tu czasem Towarzystwo polsko-katolickie »Zgoda«, tak, jak je urządzają i niemieckie »Verėiny«.

W przyszłym numerze podamy, co za dziwolągi popisał ów pismak o »Gazecie Olsztyńskiej« i strasznej propagandzie polskiej w Olsztynie pod dowództwem (prosimy się nie śmiać) ks. kapelana dr. Gigalskiego, który, nawiasem mówiąc, mimo swego polskiego nazwiska, jest najczystszej wody Niemcem.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W Bartółtach wybierzmował najprzew. ks. Biskup dnia 17 września 196 osób. Wioska była pięknie przystrojona na przyjęcie ks. Biskupa w kwiaty, wieńce i napisy. O 5-tęj po południu wyjechał najprzew. ks. Biskup, odprowadzony przez jeźdźców konnych, do Ramsowa. — W poniedziałek był najprzew. ks. Biskup w Klebarku, gdzie konsekrował

Dwaj bracia Litwini.

(Opowiadanie historyczne.)

(Ciąg dalszy.)

Widzą to wszystko dwaj bracia Litwini, nie mogli już dłużej wytrzymać, aby się tylko z koni przyglądać bitwie, więc puścili się za uciekającymi Tatarami. Janek dopędził się zaraz jakiegoś dowódcy tatarskiego i jednym cięciem pałasza głowę mu odciał; puścił się potem za drugim, dopędził go i zamierzył się już zboczonym krwią pałaszem na niego, gdy zwinny Tatarzyn przechylił się prawie pod brzuch koniowi i cięcie Janka chybiło. Nim zdążył drugi raz się zamierzyć, już kilku Tatarów go obstało i zarzuciwszy mu pętlę powrozu na szyję, z konia go zwlekli i uciekli z nim przez pola.

Tymczasem Szymek w innej stronie uganiał się z wrogiem. Zdarzyło się, że w ucieczce jakiś bogato ubrany, brodaty Turek na pięknym koniu wprost pędził na niego z wydobytym krzywym pałaszem. Szymek stanął śmiało i wznosił pałasz do góry. Turek szybkim cięciem drasnął go końcem ostrza po licu, w chwili, kiedy Szymek go chybił, więc dojeżdży do żywego, zmierzył się na nowo, ale i Turek był gracz nielada, bo zastawił się tak silnie, że oba pałasze pękły na dwoje i z brzękiem daleko odpadły.

Wtedy nasz wojak rzuca resztę pała-

nowy kościół. I tu pięknie wioskę i kościół wystrojono. Były trzy bramy z napisami, jedna w niemieckim, dwie w polskim języku. Kazanie polskie powiedział ks. prob. Kiszporski z Gietkowa. Tłumy ludu zeszły się na tę uroczystość, mimo, że do południa gwałtowna panowała ulewa.

Chełmińska dyecezya. W pierwszej seryi ćwiczeń duchownych, jakie się w zeszłym tygodniu w seminarium duchownym w Pelplinie odbyły i w piątek przed południem się uroczystie zakończyły, prócz najprzew. Arcypasterza i miejscowych, brało udział 64 zamiejscowych księży. Wystawa przyborów kościelnych, którą Arcybractwo Najśw. Sakramentu na jednej ze sal gmachu seminaryjnego urządziło na czas rekolekcyi, wypadła świetnie. Nie brak niczego, nawet ampulki są do wyboru, a może na przyszłość będzie się znajdowało też kilka kielichów, puszek i monstrancyi; płaszczyki na puszki widzieliśmy liczne i bardzo piękne.

Belgia. Dwunastasetną rocznicę męczeństwa św. Lamberta obchodzono od 6 do 20 sierpnia najuroczyściej w Leodyum (Lüttich). Tam w kościele katedralnym wystawiono do uczczenia relikwie tego Świętego. Zaraz pierwszego dnia, od godz. 4 po południu, około 8000 pielgrzymów oddało cześć świętym szczałkom. Z Kolonii przybyło około 2000 pielgrzymów z biskupem-sufraganem ks. Fiszerem na czele. Uroczystość zakończyła się kościelno-historycznym pochodem. Każdego dnia pielgrzymi przybywali wedle dekanatów w porządku, przedtem dokładnie przepisaniem, podobnie jak przy uczczeniu świętej sukni Zbawiciela w Trewirze.

Rodzice polscy! ucicie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszycy stron.

* **Olsztyn.** Wielkie nieszczęście z powodu nieostrożności wydarzyło się w piątek rano u kupca pana Kłodzińskiego w ulicy Wartemborskiej. 18-letnia służąca Anna Bolewska gotując miewo, chciała podniecić ogień petroleum, wzięła w pospiechu jednakże naczynie z okowitą. Płomień objął w jednej chwili naczynie, a płonący spirytus zapalił odzież na dziewczynie, która odnio-

sza o ziemię i w mgnieniu oka chwytła silnie Turka za gardło i tak ściągawszy go ze siodła, zarzuca na grzbiet swojego konia przed siebie i tak pędzi do obozu galopem. Już też i bitwa się skończyła. Wielka moc nieprzyjaciół legła na placu i naszych padło też nie mało, ale zwycięstwo było przy królu. Zatrąbiono na wojско, zebrały się szeregi polskie, stanął i Szymek przy swoim hetmanie i pokazał mu, kogo chwycił w bitwie: trzymał on jeszcze mocno za szyję Turka przed sobą. Hetman spojrział i poznał po ubiorze, że to basza, to jest jenerał turecki w niewoli u silnego Szymka.

— Puść go dzielny chłopcze! — rzekł hetman — niech stanie ten basza przed królem i czołem mu uderzy.

Wtedy Szymek puścił Turka, ale ten spadł na ziemię, jak kloc. Pokazało się, że go Szymek udusił.

Na takie zdarzenie szeregi wojaków patrzyły dziwnymi oczyma. Dziwili się wszyscy nadzwyczajnej sile Litwina. Pan hetman w nagrodę kazał mu dać nową, bogatą szablę, wysadzaną na pochwie rękojeści drogiemi turkusami i odtąd już Szymek mógł przy boku hetmańskim stawać do bitwy i razem z drugimi rycerzami, jako ich towarzyszy, bić wrogów.

Ucieszył się z tej godności, ale niedługo mocno się zasmucił, gdy po apelu powstałego wojska pokazało się, że Janka

sła takie rany, że musiano ją odstawić do lazaretu. Tyle razy takie wypadki nieostrożności opisywane bywają w gazetach, a mimo to, jak się zdaje, mało ludzi na to zważają i nieszczęścia przez to odnoszą.

— Tutejszy urząd prowiantowy podaje do wiadomości, że zakupuje znowu w każdej ilości dobry owies, siano z pierwszego sprzętu i prostą siomę żytnią.

— Różne choróbka, zwłaszcza pomiędzy dziećmi, grasują wciąż jeszcze w naszym powiecie. I tak w Bartężku, Skajwotach, Mokinach i Tomaszkowie zamknięto szkoły z powodu panujących żarnic. Do stu dzieci cierpi na tę chorobę. Także we wsi Pajtu-nach wybuchła ta choroba. W Prajlowie panują wietrznice (Windpoken), w Pupkach panuje choroba oczu, a jedno dziecko wysłano do operacyi do Królewca. Krwawa biegunka grasująca w Butrynach rozszerzyła się na Orzechowo i Łańsk, gdzie 9 wypadków tej choroby zaszło, dotąd bez wypadku śmierci.

— W tutejszym »Krajsblacie« znajdujemy wiadomość, która wedle tego pisma ma dowodzić, jak lud na Warmii, a zwłaszcza lud polski, bardzo jest zabobonny. Wedle tej wiadomości, miała gospodyni Anna Ch. z D. pojechać ze swą córką Anną B., która na kołtuna cierpiała, do »cudownej doktorki« Elizy K. w Gross Münsdorf pod Reszlem. »Doktorka« kazała przez swego syna dziewczynie uciąć włosy, dała jej zażyć bromkali i tak ją uzdrowiła. W czasie rozmowy zapytała »doktorka« dziewczyny, czy nie ma narzeczonego (brutkana). Gdy dziewczyna przyznała się, że ma narzeczonego, oświadczyła »doktorka«, że może im go pokazać, gdy jej dadzą 6 marek. Po odebraniu 6 marek pokazała »doktorka« kilka fotografii kobietom, a w jednej z nich uznała B. swego narzeczonego. Po powrocie do domu dopiero gospodyni miała sławić ową »doktorkę«, jako Sybillę, która wszystko wie. Według niej dostała córka kołtuna od swego narzeczonego, syna gospodarskiego Augusta Bl. z D., od którego raz gruszek wzięła. Także miał Bl., który umie czarować, wzięść dwa konie, jakie gospodyni Ch. zginęły. Przez rozszerzanie takich fałszywych wieści uczuł się Bl. obrażonym i zaskarżył gospodynią Ch., którą sąd skazał na 9 marek kary. Kara była tak niska, gdyż sąd uznał, że Ch. jest osobą bardzo zabobonną i na prawdę wierzyła w »oczarowanie córki«.

Ciwunia niema. Nie zginął, bo trupa jego nie znaleziono między poległymi, a więc musiał być wzięty w jasyr turecki czy tatarski. Szymek nie przestawał szukać brata, rozpytywał o niego po szeregach, między rannych wchodził do polowego szpitala pod namiot, ale i tam go nie znalazł. Wreszcie powiedział mu jeden z ciurów obozowych, że widział zdaleka, jak Janka na powrozie ciągnęli Turecy za sobą, ale zaraz taki zamęt i kurz powstał, że nie mógł dojrzeć, co się dalej z Jankiem stało.

Szymek na tę wiadomość gorzką łzę uronił, bo i czyż mógł wiedzieć, co się później z Jankiem stanie? Czy zapędzi go Turek za Czarne Morze do swoich krajów, lub też w drodze ubije? Czy zresztą nie zabrali go z sobą w stepy Akermańskie aż do Krymu, albo za Ural? Zresztą, jeżeli po wojnie zamiana jeńców nastąpi, gdzie tu szukać Jana Ciwunia, prostego ciurę obozowego? Wszystkie te przypuszczenia trapiły niezmiernie Szymka.

* * *
Po zwycięstwach króla »Sobka«, bo tak nazywano wtedy króla Sobieskiego, reszta tureckiego wojska ciągnęła spiesźnie za rzekę Dniestr, która do morza Czarne go płynie. Król pędził ich przed sobą, aż pod Kamieniec Podolski i spalił miasto Suczawę, które szturmem zdobyć musiał.

— Tyle »Krajsblatt«. Nie wiemy, czy rzeczywiście taka rzecz u nas zaszła i czy tak się miała, jak ją opisano. Jeżeli się zdarzyła, dowodzi wprawdzie zabobonu i ciemnoty, ale jeszcze nie dowodzi, żeby tacy ciemni i zabobonni ludzie mieszkali tylko na Warmii i byli tylko Polakami. Jest tego zabobonu dosyć pomiędzy Niemcami we wszystkich częściach wielkiego »Vaterlandu« i to więcej, niż w stronach polskich. Jeżeli zaś istnieją takie zabobony tutaj, to widać, że światły »Krajsblatt« nawet ze swoją »urzędową« mądrością bardzo mało zdziałał przez lat 54 dla polskiego ludu w naszych stronach.

— W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł ogień w cegielni Paradowskiego przy ulicy Wadęskiej. Więcej było hałasu niż ognia, bo nim straż ogniowa przybyła, już ludzie, w cegielni sami ogień ugasili.

— Z sądu przysięgłych W poniedziałek, dnia 21 września skazani zostali: 1) Pasterz August Seuk z Miłna za rabunek uliczny na 15 miesięcy więzienia i uratę praw honorowych przez 2 lata. 2) Niezamężna Augusta Szymanowska z Olsztyna za zamordowanie dziecka na 2 lata więzienia. 3) Wdowa Maryanna Stynka z Stawigudy również za zamordowanie dziecka na 2 lata i 3 miesiące więzienia, z wrachowaniem 3 miesięcy, jakie w śledztwie przesiedziała.

— Przed sądem przysięgłych stawać będą w ciągu obecnej sesji jeszcze następujące osoby: W sobotę, dnia 26 września: służąca Henryeta Kerska z Ostrudy oskarżona o rozmyślne podpalenie. — W poniedziałek, 28 września rano o 9-tę: a) niezamężna Maryanna Zagon z Ilówka oskarżona o zamordowanie dziecka; b) robotnik Karol Kerski z Jedzparka (w ostrudzkiem) oskarżony o krzywoprzysięstwo. — We wtorek, dnia 29 września: a) gospodarz Fryderyk Witkowski, b) gospodarz Robert Macey, obaj z Romanów, oskarżeni o krzywoprzysięstwo i namowę do tegoż.

— Falszywe talary kursują obecnie w Berlinie; są one ulane z mieszaniny cyny z ołowiem i dość zręcznie wykonane, tylko nie mają dźwięku właściwego srebru i nieco są lżejsze od prawdziwych. Noszą znak menniczy 1864 i portret ks. Ernesta Augusta sasko-altenburskiego. Tak samo kursują falszywe 20-markówki, ulane z mosiądzu i dobrze pozłoczone; mają one wyciśnięte popiersie w. księcia badeńskiego. Głównie puszczone bywają w kurs nad wieczorem, kiedy najtrudniej je odróżnić od prawdziwych.

* **Wartembork.** Pensya dla kamelarza miejskiego, które to miejsce jest opróżnione z powodu śmierci p. Ertmana, podwyższono na 1500 mr. rocznie.

Gdy tak prawie już całą Ukrainę od nieprzyjaciół oswobodził, powrócił do Krakowa i dopiero teraz z żoną swoją ukoronował się wśród wielkiej uroczystości. Był to bowiem król tak pięknego serca, iż oznajmił narodowi, który go okrzyknął królem, że dopiero wtedy przyjmie koronę na głowę, kiedy się jej stanie godnym przez pobicie natarczywych nieprzyjaciół. Tego też święcie dopełnił.

Wprzód jeszcze hetman Pac pociągnął z wojskiem na Litwę. Z nim musiałby i Szymon Ciwań być wrócić, bo należał do litewskich szeregów, ale on upodobał sobie wojaczkę, a prócz tego bez brata nie miał serca powracać do starego ojca, więc prosił hetmana, aby mu pozwolił i nadal wojować na Ukrainie. Myślał on sobie, że może Bóg dozwoli wziąć w niewolę jakiego znacznego Turka i za niego zrobić zamianę na brata. Pan Pac tak mu wtedy odpowiedział:

— Dobrze! mój zuchu, zostań i walc jak na rycerza przystoi, ale — dodał z uśmiechem — tylko za gardło swoich niewolników tak mocno nie ścisłaj, bo za trupa nie oddanoby ci żywego brata.

Został więc Szymek w szeregach królewskich i podczas, kiedy król koronował się w Krakowie, on tymczasem na Rusi i Podolu razem z drugimi objeżdżał miasta i wioski patrolami i baczył, czy gdzie nie posłyszeli jakich wieści o zbliżaniu się

* **Biskupiec.** Nauczyciel przy tutejszej katolickiej szkole dziewcząt pan Sziosecki przeniesiony został do katolickiej szkoły w Królewcu.

* **Brunsbęrga.** Zeszłej niedzieli obchodziło tutejsze katolickie Towarzystwo ludowa 25-letnią rocznicę swego istnienia. Przemawiali bardzo liczni mówcy, którzy przed 25 laty bądź to przy założeniu Towarzystwa byli, lub w tym czasie nim kierowali. Przemawiał też i ksiądz proboszcz Szadowski z Królewca.

* **Klucznik.** U posiedziela p. Ignacego Dedek jablonka zasadzona na wiosnę teraz po raz drugi zakwitła tak, że wszystkie gałązki pełne są kwiatu.

* **Działdowo.** Pastuch Adam Brodowski z Polski zatrudniony był przez kilka lat na folwarku Neuhoft. Pewnego razu zdjął z drzewa korę, aby sobie z tego trąbę urządzić do zwoływania bydła. Policja skazała go za to na 6 marek 20 fen. kary i wydalenie z granic Prus.

* **Ostruda.** Czy nauczycielowi wolno używać lokalu szkolnego do celów prywatnych? Pytanie to rozstrzygnęła teraz rejencya gabińska. Nauczyciel J. we wsi mazurskiej G., wyprawiając pewną uroczystość rodzinną, użył na ten cel, ponieważ jego mieszkanie było za małe, także pokoju szkolnego. Kilku zawistnych mieszkańców wioski zadenucyowało go z powodu tego do rejencyi. Według wydanego ze względu na to rozporządzenie, używanie szkolnych lokali do celów prywatnych nie jest zasadniczo nauczycielowi zabronione, w każdym jednakże wypadku takim winni o tym przed użyciem donieść miejscowemu dozorowi szkolnemu.

* **Węgorbork.** W straszliwy sposób zmarł tutaj bardzo lubiany weterynarz (Tierarzt) p. Sommerfeld. Przed 9 miesiącami oglądał p. S. psa, który go w rękę ukąsił; następnego dnia stwierdzono, iż pies był wściekły. Ubiegłej soboty p. S. zachorował nagle z powodu owego ukąszenia. Przebieg choroby był straszny, gdyż chory rzucił się jak szalony. Po dwóch dniach chory nie podniósł się więcej z łoża. Śmierć straszna zabrała znowuż jedną ofiarę.

* **Margrabowa.** W piątek zeszłego tygodnia wybuchł ogień w szkole w Margrabowej. Spaliła się szkoła i naprzeciw stojący dom dla luźnych. Straty szczególnie

Turków lub Tatarów.

Niedługo też czekał na nieprzyjaciela i niedługo król po wojnie i koronacji mógł wypoczywać, bo w rok potem dano znać na szlakach tatarskich zapaleniem smolnych beczek na wzgórzach o zbliżaniu się wroga. Z Krakowa niebawem przypędzili gońce do pałacu wilanowskiego pod Warszawą, przynosząc królowi straszliwą wiadomość, że ten sam Ibrahim i nowy seraskier, to jest wódz turecki, z większą jeszcze chmarą wojska nagle wkroczyli w granicę Polski. Było tego wojska osmdziesiąt tysięcy Turków i sto trzydzieści tysięcy Tatarów.

Ci dwaj dowódcy pogańscy po dawnemu zaczęli płądować na Podolu i Rusi czerwonej, że zaś nigdzie nie napotkali silnych oddziałów polskiego wojska, więc zaczęli się strasznie nad mieszkańcami, a ludu w niewolę brali po drodze co niemiaro, bo każdy wpadał w ich ręce, kto nie zdążył zemknąć w niedostępne lasy lub góry. Prowadzili oni z sobą trzy tysiące wozów naładowanych bogatą grabieżą z polskiej ziemi. — Obdzierali ze złota i srebra kościoły i cerkwie, zabierali drogocenne naczynia i szaty po miastach i dworach, przytem pędzili stada bydła i koni z obór i stajen zabrane. Prócz tego wszystkiego prowadzili z sobą piętnaście tysięcy jeńców, których po drodze schwytyli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ponieśli luźni, bo cały dobytek im się spalił, a o ratunku mowy być nie mogło. Tak to zwykle bywa, że najbiedniejszy największe straty ponosi.

* **Z reszelskiego.** W Gmirach upił się pewien robotnik na okrężnem. Syn jego pasł bydło i wpuścił takowe w buraki. O to rozgniewał się pijany ojciec okropnie, skrępował chłopcu ręce i nogi, przywiązał do pieńka i porwał siekiere, chcąc mu uciąć głowę. Gdy się już zamierzał, wpadli do izby starszy syn i matka, a widząc co się dzieje, usiłowali rozwścieklonemu wydrzeć siekiere. Teraz obrócił się tenże na żonę i starszego syna, a dopiero kilku nadbiegłych mężczyzn zdołało rozbroić i związać szaleńca.

* **Sztum.** W tych dniach łowił jeden z rybaków ze Sztumskiego pola w jeziorze ryby. Konie jadły sobie tymczasem trawę nad brzegiem jeziora, położonego w pobliżu toru kolei żelaznej. Wtém nadjechał pociąg i konie spłoszone się rozbiegły, jeden został z okopu na dół zepchnięty, a drugi pochwycony został przez lokomotywę i zmiażdżony.

* **Tczew.** Mularze Kowalski i Surawski z Malenia poszli w nocy z wdową Judzińską na folwark Łukoszyn kraść słomę ze stogu. Kowalski wlaź na stóg i zrzucił, inni dwoje odwozili. Przy zrzucaniu był K. nieostrożnym, poślizgnął się, spadł i takie odniósł wewnętrzne uszkodzenia, że zmarł w 24 godzinach.

* **Lubawa.** W Marzęcicach miało się odbyć wesele. Wszystkiego suto nawarżono i przygotowano. Przed wyjazdem do ślubu cywilnego wszczęła się kłótnia między zięciem i teściem względem posagu, która tak się zaostrzyła, że pan ojciec kawalera wyrzucił. Potém proszono gości do stołu i przy ogólniej zabawie spożyto, co Bóg dał.

* **Gniezno.** Dzierżawczyni probostwa pani Kans z Kłecka udała się zeszłego poniedziałku po załatwieniu sprawunków na targu do tumu tutejszego, ażeby się pomodlić. Obok niej ukłękła jakiś młody człowiek, który zdawał się gorąco modlić. Gdy pani Kans powstała z miejsca swego, spostrzegła, że brak jej portmonetki z 400 markami pieniędzy. Pieniądze skradł jej ów pobożniś, którego policja poszukuje, ale dotąd nie zdołała go wykryć.

* **Bydgoszcz.** Oprócz bociana, który zdecydował się przezimować u nas, znalazł się na podwórzu ulicy Elżbiety lis, który widocznie chce zostać oby watelem wielkiego miasta. Zbudował on sobie mieszkanie, którego nie opuszcza w dzień, w nocy za to wychodzi na żer. Musiał odebrać lepsze wychowanie, gdyż nie dusi drobiu, lecz zadawalnia się znalezionej na śmietniku odpadkami kuchennymi.

* **Z Poznańskiego.** Wedle doniesienia »Dziennika Pozn.« niesłychanie źle postąpił sobie komisarz obwodowy v. Carnap w Opatonicy. Gdy ks. arcybiskup Stablewski przejeżdżając tamtędy z misji w Wielichowie do Poznania czekał na nadejście pociągu, a ludność liczna na dworcu urządziła na cześć jego owacy, wpadł tenże urzędnik kilkakrotnie między tłumy i wywijając ostatecznie pałaszem wykrzykiwał głośno, gdzie jest ks. arcybiskup, czy to Polacy myślą, że wolno im wszystko robić itd. Załędwie zdołano go uspokoić i uchronić przed doraźną karą wzburzonego ludu. Obecnie donoszą, iż rejencya poznańska tego pana telegraficznie zawiesiła w urzędzie i wysłała na jego miejsce pewnego asesora.

* **Z Górnego Ślązka.** W bytomskim »Katoliku« dziękuje grono wiarusów z Radzionkowa czcigodnemu ks. prob. Świdrowi z Laurahuty za obronę języka polskiego podczas znanego zebrania nauczycieli. Całe społeczeństwo polskie składa mu z tego powodu wyrazy szczerzego uznania. — W Bytomiu przewrócił się wóz z roztopionem żelazem, którego 15 centnarów spłynęło do wody. Nastąpił skutek tego wybuch; trzy osoby zostały ciężko uszkodzone, a dach budynku zerwany.

* **W Gładbach,** w obwodzie rejencyi koblenckiej, pewien fabrykant od wielu lat używa dobrego sposobu na powstrzymanie robotników fabrycznych od picia napojów

alkoholizacji. Każdy robotnik męski, który ukończył 16 rok życia, a wstrzymuje się zupełnie od alkoholu, pobiera miesięcznie 1 markę z kasy fabrycznej jako dodatek do zapłaty za robotę. Kontrolę stanowią robotnicy sami nad sobą. Każdy robotnik obowiązany jest w ostatnim dniu każdego miesiąca wpuścić w osobno na ten cel przybitą we fabryce skrzynkę karteczkę z podpisem i poświadczeniem poniższym: »Ja niżej podpisany oświadczam sumiennie, że w ubiegłym miesiącu nie piłem wódki ani likieru, nawet żołądkowego, lub jakiegokolwiek napoju alkoholizacji«. — Tylko dyrektor, dwóch mężów zaufania i sam właściciel wiedzą, kto w skrzynkę taką deklaracyą wpuścił. Robotnicy zaś mają zapowiedziane, że kto da chociaż raz mylne poświadczenie o sobie samym, a władza fabryczna się o tym przekona, natychmiast będzie wydalony. Skutki tego sposobu są bardzo pomyślne i wzrasta dobrobyt pomiędzy robotnikami.

* **W Marsylii** we Francji popełniono w tych dniach śmiałą kradzież. Do pewnego domu, położonego w ożywionej ulicy w centrum miasta, przybyło po południu czterech mężczyzn: komisarz, policyant i dwóch w czarnych ubraniach. Komisarz zapytał

o mieszkanie pewnej pani, a po wskazaniu takowego pospieszyli wszyscy czterej na górę. Sąsiedzi, zaciekawieni tak niezwykle gośćmi, zebrali się w wielkiej liczbie, a komisarz rozkazał w ich obecności drzwi mieszkania otworzyć przemocą, do którego też wszyscy czterej weszli i po odbyciu rewizji takowe opuścili. Kiedy pani owa przybyła później do domu, pospieszyła czémprędzej do komisarza, pytając o powód odbytej rewizji. Komisarz naturalnie o niczym nie wiedział, domyślając się jednak, co zaszło, zarządził poszukiwania, przyczem się pokazało, że to złodzieje odgrywali policyantów. Jakież było zmartwienie pani tej, gdy się przekonała, że przebiegli złodzieje pozbawili ją 300 franków, złotą bransoletkę i innych kosztownych rzeczy.

ROZMAITOŚCI.

Wspaniałomyślność carska. Gdy podczas uroczystości carskich we Wrocławiu wracali monarchowie na czele wojska do miasta, zamierzał pewien porządnie ubrany mężczyzna przecisnąć się przez szpaler policyi i wręczyć carowi podanie na piśmie. Nie dopuszczono go do tego, lecz odprowadzono na policyę, gdzie się okazało, że jest to były oficer rosyjski, który, nie mając w Rosyi przystępu

do cara, przybył umyślnie do Wrocławia, aby tu wręczyć mu podanie o ulaskawienie syna wywiezionego za polityczne przestępstwo na Sybir. Stósownie do wydanego rozporządzenia, doręczyła policya podanie to adjutantowi cara, i jeszcze tegoż dnia otrzymał strapiiony ojciec podanie z powrotem, z własnoręcznym podpisem cara, zarządzającym ulaskawienie wywiezionego młodzieńca. Radość ojca łatwo wyobrazić sobie można.

Jubileusz kartofli zamierzają w listopadzie obchodzić uroczystości w Irlandyi. Sprowadzono i zasadzono je tam po raz pierwszy przed 300 laty. Kartofle są jak wiadomo dla Irlandczyków nadzwyczaj wielkim dobrodziejstwem, gdyż znaczna część ludności »zielonej wyspy« prawie wyłącznie niemi się żywi.

Niebezpieczna posyłka. Z Pragi donoszą: Wielce niebezpieczną posyłkę otrzymał stolarz Chosira w Albrochicach pod Piskiem. Gdy otwierał nadesłaną mu pocztą z Morawy paczkę, wysunęła się z niej olbrzymia żmija. Chosira miał jednakże tyle przytomności, iż, gdy zobaczył węża, rzucił nim tak silnie o stojący w pobliżu warsztat, iż żmija, zanim jeszcze go mogła ukąsić, padła z roztrzaskanym łbem nieżywa na ziemię. Chosira sądzi, że paczkę tę nadesłał mu jeden z czeladników, którego on przed kilkunastu dniami, za liczne kradzieże wydalil z warsztatu.

Wyborową śląską

cebule
centnar po 6 marek,
miód

czysty pod gwarancją funt po 60 fen. sprzedaje póki zapas starczy
Wł. Chrościelewski
w Gietrzwałdzie.

20 do 25 ludzi,

mężczyzn i kobiet, do wybierania buraków, poszukuje się za wysoką zapłatą. Zgłosić się do 25 bieżącego miesiąca u przewodnika
Strehl,
Kurkenstrasse 8.

**Dwuskibowe pługi (Ventzki),
Patentowane młockarnie,
Maszyny do sieczki,
Maneże (rozwerki),
Grabie,**

sprzedaje z powodu zwinięcia interesu bardzo tanio.

Antoni Wolff,
WARTEMBORK.

Z nowej przesyłki tabakę do zażywania (**J. Goldfarba**) polecam w rzeczywistości pięknym, świeżym towarze:

Kownoer I. za funt 70 fen.
Kachlinski I. (mily zapach, ostra) za funt 70 fen.

F. Hirschberg,
WARTEMBORK.

Fabryka **pieców**
Franciszka Lehnardt
w Olsztynie
przy ulicy
Olsztynkowej
(Hohensteinerstr.)
poleca

wszystkie gatunki **pieców kafl.**
po tanich cenach.

Polsko-katolickie Towarzystwo ludowe w Butrynach urządza w niedzielę, dnia 27 września w ogrodzie p. Cibory zabawę połączoną z

teatrem i tańcami.

Odegranem będzie:

Dziesięć tysięcy marek.

Komedia w dwóch aktach ze śpiewami.

Ceny miejsc: Bilet familijny 75 fen.,
pierwsze miejsce 50 fen.,
drugie miejsce 25 fen.

— Wymarsz o godzinie 2-giej po południu, początek teatru o godz. 5-tój, potem nastąpią tańce.

O liczny udział tak miejscowej jak i zamiejscowej Publiczności uprasza
Zarząd.

Specjalny skład ubrań dla
mężczyzn i chłopców,
gotowych i według miary.

Największy skład

PLASZCZY I OKRYĆ MĘZKICH
w gładkich i włosiatych materyach.

Wszelkie artykuły męskie, jak: trykoty, bielizna, parasole, szelki, rękawiczki itd. we wielkim wyborze zawsze na składzie u

Moritza Pfingst,
RYNEK OLSZTYN RYNEK
20. OLSZTYN 20.

w dawniejszym składzie H. Schöneberga.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“
poleca

Książki do nabożenstwa
polskie i niemieckie w oprawach zwyczajnych i ozdobnych, od 25 fen. za sztukę począwszy, aż do najdroższych.

Szanownym Rodakom polecam mój bogato zaopatrzony skład **świec kościelnych**, do ofiar itd., białe i żółte, ozdobre, po nad'er niskich cenach.

Dalej polecam wszelkie **towary kolonialne i drogeryjne**, jak i znane ze swej dobroci mydło Bergmanna od 10 do 50 fen za sztukę.

Rodacy! wspierajmy się — nie dajmy się!

Wł. Chrościelewski
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

DOM

z kompletnem urządzeniem farbierni w którym się farbiernia z handem towarów krótkich od 20-tu lat znajduje, jest pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Dom ten jest stósowny dla każdego innego rzemiosła lub przedsiębiorstwa. Mający chęć kupna niech się zgłoszą do ekspedycyi „Gazety Olszt.“

TAPETY,

tylko w najpiękniejszych i najmodniejszych wzorach poleca
G. Vollerthun,
rynek remontowy.

Tanio i dobrze

kupi każdy wszelkie gatunki **win i spirytuożów** z winiarni
F. Hirschberg,

WARTEMBORK.

Tamże otrzymać można w wielkim wyborze:

WINO CZERWONE za butelkę 0,90 m.
WINO MOZELSKIE za butelkę 0,80 m.
WINO REŃSKIE . . . za butelkę 1,00 m.
WINO WĘGIERSKIE za butelkę 1,25 m.
PORTWEIN za butelkę 1,50 m.
SAMOS AUSLESE . . . za butelkę 0,80 m.
SEKT NIEMIECKI . . . za butelkę 2,00 m.
GROK-RUM za butelkę 1,25 m.
KONIAK za butelkę 1,25 m.

Cennik najobszerniejszy na życzenie przesyłam bezpłatnie.

1000 talarów

na pewną hipotekę ma na wypożyczenie. Kto? odpowie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.